GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 65. W Czwartek dnia 18. Marca. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Marca.

W dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 23. Października (4. Listopada) r. z., podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego z dnia 13. (25.) r. b. zapadłéj, uznanymi zostali za szlachtę, która nabyła tego stanu, przed ogłoszeniem prawa: Biały Wincenty, herbu Trzaska; Biały Szymon, tegoż herbu; Białosuknia Wojciech, herbu Pielesz; Bierzyński Ludwik, herwu Korwin; Boniecki Franciszek, herbu Bończa; Boniecki Jan, t. h.; Bormann Edward, herbu tegoż nazwiska: Bormann Liberat, t. h.; Bormann Jan, t. h.: Bronikowski de Oppeln Emil, herbu Bronikowski; Brudnicki Piotr Paweł, dwóch imion, herbu Jastrzębiec; Brudziński Tomasz t. h.; Chądzyński Stanisław, herbu Ciołek; Ciemniewski Adam, herbu Prawdzic; Chmieliński Jan, herbu Leszczyc; Chromiński na Chromnie, Franciszek, herbu Lubicz; Czarnecki Felix, herbu Łodzia; Czyżewski Kajetan Antoni, dwóch imion, herbu Topor; Dąbrowski Karol, herbu Dąbrowa; Dąbrowski Hyacynt t. h.; Dmochowski Henryk, herbu Pobóg, Dmochowski Alexander, t. h.; Duński Józefat, herbu Zdań; Fechner Franciszek, Filipowicz Artur, herbu Prawdzic; Głoskowski Wincenty Rychard, dwóch imion, herbu Korab; Głowacki Felix, herbu Pruss Imo; Górski Alexander, herbu Boża-Wola; Górski Józef, t. h.; Górska z Włostowskich Katarzyna, wraz z dziećmi, to jest: Hippolitem i Leopoldem, po niegdy Felixie Górskim pozostałemi, herbu Boża-Wola; Horodyński Andrzéj, herbu Korczak; Jabłoński Michał, herbu Bończa; Jabłoński Franciszek Salezy, herbu Jasieńczyk; Jasieńska z Lassowskich Domicella, herbu Szeliga; Jaszczołd Franciszek, herbu Trąby; Jaszczołd Henryk, t. h.; Jawornicki Michał herbu Gozdawa; Jaworski Adolf, t. h.: Jórski na Jórzcu Józef, herbu Ślepowron; Jórski na Jórzcu Klemens, t. h.; Kaczanowski Józef, herbu Ostoja; Kalinowski Marcin, herbu Kalinowa; Kalinowski Wincenty, t. h.; Kalinowski Łukasz, t. h.; Kamocki Szymon, herbu Jelita; Kawczyński Maryan, Stefan, dwóch imion, herbu Ostoja; Kazański Szymon Rafał, dwóch imion, herbu Nałęcz; Kietliński Szymon, herbu Odrowąż; Kiślański Joachim Karol, dwóch imion, herbu Kisiel; Kosiński Antoni Alexander Tomasz, trzech imion, herbu Rawicz; Kosiński Józef, t. h.; Kosiński Stanisław

Kostka, t. h.; Kosiński Michał, t. h., Kozietulski Skarbek Jan Chrzciciel, herbu Habdang; Kozłowska Cecylia Klementyna, dwóch imion, h. Jastrzębiec; Kozłowski Piotr Łukasz, 2ch imion, t. h.; Krośnicki Antoni, h. Lubicz; Krośnicki Jan Nepomucen, t. h.; Krzyczewski Nikodem, h. Krzyczewski; Kulwiec Antoni, h, Ginwił i Hippocentaurus; Kulwiec Maciéj t. h; Kulwiec Dominik t. h.; Kurzątkowski Józef, h. Brodzic; Laskowski Józef, h. Korab; Laskowski Władysław, t. h.; Laskowski Boman, t. h.; Łaniewski Karol, herbu Korczak; Łącki Józef, herbu Jelita; Łossowski Alexy, herbu Szeliga, Łossowski Ignacy, t. h.; Maciński Piotr, herbu Pruss Imo; Maleszewski Józef, herbu Gryff; Maleszewski Wincenty, t. h.; Maleszewski Marcin, t. h.; Mikucki Aloizy, herbu Ślepowron, Mikucki Baltazar, t. h; Mikucki Marcelli, t. h.; Mikucki Józef, t. h.; Milowicz Karol, herbu Mikuliński; Milewski Wiktor, herbu Ślepowron; Moraczewski Antoni, herbu Cholewa; Moraczewski Mikołaj, t. h.; Nestorowicz Jan Teofil, dwóch imion, herbu Pobóg z odmianą; Nieborski Walenty, herbu Lubicz; Nienałtowski Franciszek, herbu Nałęcz; Nienałtowski Jan, t. h.; Nienałtowski Kasper, t. h.; Nienałtowski Paweł, t. h.; Niepokojczycki Jan herbu Waga; Niewiadomski Jakób, herbu Pruss 2do; Niewiadomski Józef, t. h.; Nowakowski Franciszek Xawery, herbu Nowakowski; Olszewski Ignacy, herbu Pobóg; Orłowski Anastazy Wiktor, dwóch imion, herbu Chomąto; Osmulski Ignacy, herbu Kończa; Ossowski Kazimierz, herbu Dołęga; Otocki Szymon, herbu Dołęga; Otocki Mikołaj, t. h.; Otocki Bolesław, t. h.; Otocki Konstanty, t. h; Pęszyński Antoni, herbu Cholewa; Pęszyński Jakób, t. h; Pieńkowski Baltazar, herbu Suche-Komnaty; Piętka Joachim, po Andrzéju, herbu Ślepowron; Piętka Joachim, po Adamie, t. h.; Podoski Ignacy Lojola, h. Junosza; Pohorecki Wincenty Ignacy, dwóch imion, herbu Sas; Pomorski Mateusz, herbu Trzy-Gwiazdy; Pomorski Antoni, t. h.; Pomorski Maciéj, t. h.; Pomorski Michał, t. h; Popławski Piotr, herbu Jastrzębiec. (D. n.)

Dalszy ciąg Postanowienia o pensyach emerytalnych: 4) Benedyktowi Bernartowiczowi, Podkoniuszemu klassy 1éj przy stadzie rządowém koni w Janowie, zł. 1800; — 5) P. Adamowi Rogalskiemu, p. o. Dyrektora Kancellaryi Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, zł. 6933 gr. 10. — 6) P. Julii z Ochocińskich Żukowskiéj, wdowie po Antonim Żukowskim, Burmistrzu miasta Serocka, zł. 150. — 7) P. Wilhelmowi Braun; Expedytorowi Poczty w Szczuczynie zł. 1200. — 8) P. Katarzynie z Lassockich Sumińskiéj, wdowie po Andrzeju Sumińskim, Naczelniku Urzędu Pocztowego w Lipnie, zł. 525. — 9) Felicyannie Antoninie Kazimierze z Furmankiewiczów Engelke, wdowie po Alexandrze Engielke, Prezesie Konsystorza Ewangielickiego, oraz czworgu pozostałym dzieciom z pierwszego małżeństwa Alexandra Engelke z Heleną z Leslów: Alexandrowi, Augustowi, Karolowi i Juliuszowi Ernestowi Ignacemu, z drugiego: Zofii Alexandrze-Konstancyi i Natalii-Paulinie, zł. 4409. — 10) Panu Franciszkowi Stanisławowi Bronickiemu, b. Kontrolerowi handlu miasta Wolbromia, zł. 112. — 11) P. Franciszkowi Antoniemu Bochmer, b. Dozorcy zabudowań Sekcyi Expedycyi wodnych, przy Komorze Konsumowo Składowéj w Warszawie, oprócz p. zł. 1650. dod. zł. 150. (D. c. n.)

Francya.

Z Paryża, dnia 8 Marca.

Biskup z Cambray wydał list pasterski o winném istniejącym władzom posłuszeństwie, z którego następujące przytaczamy miejsca: «Zapytany o obowiązek, płacenia Cesarzowi daniny, lub odmawiania téjże, nie zgłębia Jezus Chrystus — powiada Bossuet — w jaki sposób władza cesarska była ustalona; dostateczném było, że ją istniejącą i panującą zastał; chciał on, aby w jéj powadze rozkaz Boga i podstawę spokojności publicznéj szanowano. Żąda tylko, aby mu pieniądz pokazano i pyta się, czyj obraz i napis ma na sobie a na zapytanie doświadczających go obłudników, że to jest obraz Cesarza, rozkazuje im, z tego jedynie powodu, oddać Cesarzowi, co jest cesarskiego, obowiązek, który z owym: Bogu, co jest boskiego, w równi stawia. Nie uszło zapewne, nasi wielce ukochani bracia, waszéj uwagi, że nie tylko, dla nie zakłócenia spokojności publicznéj, jak to obrońcy zwalczanych przez nas nauk twierdzą, ale także z uszanowania dla przykazania boskiego, Cesarzowi oddawać trzeba, co jest cesarskiego, t. j. że nie tylko przymusowi i bojaźni kar, któreby za oporem nastąpić mogły, ustąpić, ale także z uszanowania dla rozkazu boskiego i dla nieobarczenia własnego sumienia to uczynić trzeba. Jestto zaprawdę w kościele katolickim przyjętym dogmatem, że zaprowadzenie rządów jest dziełem mądrości boskiéj, dla wstrzymania bezrządu i zamieszania, jako też dla zapobieżenia temu, aby ludy tu i ówdzie, jak bałwany morskie, poruszane nie były. Zapewnia także Św. Paweł, mówiąc

nie o jednym pojedyńczym Xięciu, ale o rzeczy saméj przez się, że żadnéj nie ma władzy, którąby od Boga nie pochodziła, i że opieranie się téj władzy jest zarazem opieraniem się wyrokom samego Boga. Nie dajcie się także, mili synowie, złudzić; nie nastręczajcie przez źle zrozumianą pobożność ubiegającym się za nowościami sposobności do okrzyczenia religii katolickiéj; nieposłuszeństwo wasze byłoby występkiem, któryby surowo został ukarany, nie przez mocarzy świata, ale, co gorzéj jest, przez Boga samego, który opierającym się władzy wiecznem grozi potępieniem. Powaga Papieża, ogłaszana przez niego nauka, dawany przez niego przykład, nowéj nabywają mocy, gdy wszyscy Biskupi francuzcy jego nauki ogłaszają, jego przykład naśladują. Za tą nauką i za tym przykładem po wszystkie czasy pozostałe kościoły chrześciańśtwa postępowały, ile razy w rozmaitych państwach zaszłe zawichrzenia niezgody między katolikami wywołały. Możemy zatém zapewnić i wnioskować, że ta jest i była zawsze nauką wszystkich; i że dla tego naszéj wierze i naszemu postępowaniu, podług zdania Św. Wincentego z Lerensu, za zasadę służyć powinna. Możemy wnioskować, że ci zbuntowali się przeciw powadze kościoła, którzy przeciwną ogłaszają naukę, albo którzy subtelnemi wybiegami i dowcipkami, nie zbywającemi nigdy nie chcącym jéj poznawać, lub ją zwalczającym, tę samę powagę ominąć usilują, albo swym postanowieniom taki wykład dają, jaki ta potępia.«

O powyższych miejscach powiada Konstytycyonista: »Są to zaprawdę przepisy ewangelii, żądające, aby oddać Cesarzowi, co jest cesarskiego. Dzierzyciele władzy duchownéj, okazując się wiernymi przykazaniu boskiemu, wywyższają religią w oczach świata, i przywracają jéj ów uświęcony charakter, jakiego jéj roszczenia i wdzierania się duchowieństwa w czasie restauracyi pozbawiły. W interessie kościoła zatém cieszyć się trzeba z danego przez Biskupa z Cambray przykładu. Ale polityczne namiętności mało się o interes kościoła troszczą. Im mało zależy na światłéj pobożności i prawdziwie chrześciańskim duchu, który powyższy list pasterski podyktował. Żądają one tylko po kościele, aby był sprzymierzeńcem stronnictw, aby ciągle za narzędzie oppozycyi służył, i aby w skrytości podkopywał instytucye, jakie sobie Francya nadała. Dla tego więc ten list pasterski Biskupa z Cambray wznieca bardzo niechrześciańską niechęć pomiędzy wszystkiemi legitymistycznemi dziennikami. Dla nich i dla stronnictwa, któremu służą, nieznośną jest myśl, że duchowieństwo katolickie mogło nareszcie zapomnieć o podaniach X. Quelena i przyłączyć się jawnie do rządu lipcowego. Dzienniki legitymistyczne będą się przecież musiały do tego zastósować. Im bardziéj się oddalamy od epoki, w któréj duchowieństwo tak szkodliwego na sprawy państwa nabyło wpływu, tym bardziéj rozkrzewiają się wyobrażenia o cierpieniu i poddaniu się pod istniejący porządek, wszędzie niemal światli i pobłażający prałaci zajmą miejsca Biskupów, którzy przez swoje namiętne postępowanie smutną sobie wyjednali sławę. Plebani zaczynają uznawać, że owa rewolucya lipcowa, która z nich męczenników porobić miała, jest w najwyższym stopniu dla nich sprawiedliwą i uprzejmą. Karmimy się przeto także nadzieją, że gwałtowna oppozycya, na jaką list pasterski Biskupa z Cambray pomiędzy dziennikami legitymistycznemi natrafia, nie znajdzie żadnego odgłosu pomiędzy członkami wyższego duchowieństwa.«

Z dnia 9. Marca.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Parów oświadczył Prezes, że Izba Pana Delaroche winnym uznała. Zapytał pełnomocnika i obrońcy jego, ażaliby pod względem użycia kary co mieli do nadmienienia? Gdy na to przecząca nastąpiła odpowiedź, Izba Parów w wydział tajny się zamieniła, posiedzenie którego półtoréj godziny trwało. Następnie ogłosił Prezes wyrok skazujący Pana Delaroche na jednomiesięczne uwięzienie a Nationala na zapłacenie 10,000 frank. kary.

Mająca sobie polecone zbadanie kredytów dodatkowych na r. 1841. Kommissya wczoraj słuchała zdania Prezesa Rady i Ministra spraw zagranicznych względem żądanych na uzbrajania kredytów. Ministrowie oświadczyli, że położenie spraw europejskich rządowi tego roku nie pozwala zmniejszać rzeczywistą ilość sił morskich i lądowych. Co do kredytów dla Algieru dodał Marszałek Soult, że General Bugeaud, który już do Afryki przybył, stan osady zbada, ale z Abdel Kaderem w żadnym razie układać się nie będzie.

Galignani Messenger donosi: „W sobotę wysłano gońca z depeszami dla Barona Bourqueney do Londynu. Twierdzą, że rząd francuzki niemile przyjął wiadomość z Konstantynopola, iż Lord Ponsonby wbrew instrukcyom rządu swego pytanie wschodnie coraz bardziéj wikłać usiłuje, czyniąc stanowisko Mehmeda Alego istotnie nieznośném. Polecono Panu Bourquenay zażądać pewnych

w téj mierze od Lorda Palmerstona explikacyi.«

Codziennik zawiera następujący dopis: «Otrzymujemy pewne wiadomości z Alexandryi z d. 23. Lutego. Basza wzbraniał się przyjąć hatyszeryf przywieziony mu przez Kommissarza tureckiego; odrzuca stale wszelkie warunki, przyłączone do udzielenia mu dziedzicznych rządów w Egipcie, mianowicie te, stósownie do których mu ma być zabronioném mianować następcę swego i oficerów armii egipskiéj.«

Wczoraj wieczorem krążyła tu pogłoska, że wojna między Anglią i Stanami Zjednoczonemi deklarowana. Gazety angielskie dzisiaj dotychczas tu jeszcze nie nadeszły.

Giełda, d. 9. Marca. W giełdzie dzisiaj krążyły różne niepokojące pogłoski, które zniżenie się kursów spowodowały. Głoszono, że Król zachorował i że dzisiaj rano konsultacya doktorów na zamku się odbyła. Mehmed Ali nie chciał fermanu sułtańskiego przyjąć ani poddać się pod włożone nań warunki. Nareszcie, twierdzono, że Marszałek Soult w Radzie przeciw rozbrojeniu się oświadczył i na zmniejszenie kredytów dla wydziału wojny zezwalać nie chciał.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6 Marca.

Na posiedzeniu Izby niższéj dnia 2. Marca toczyły się żywe obrady z powodu bilu mającego przez Pana Colquhoun być wniesionym, aby katolickiéj wyższéj szkole w Maynooth w Irlandyi zapomóżki, rocznie przez rząd jéj przeznaczane, odebrano. Pozwolono wprawdzie Panu Colquhoun bil ten istotnie wnieść, ale z powodu doznanego już żywego oporu, spodziewać się można, że sam zamiaru swego odstąpi. Zresztą wystąpił on zapalczywie przeciw dążnościom hierarchii Rzymskiéj. «Zakład naukowy w Maynooth stał się ogniskiem najzagorzalszych nauk ultramontanskich. Nauczycielami tych tylko obierają mężów, którzy są jawnémi przeciwnikami korony, a zaprowadzone tam książki naukowe wydane są przez Jezuitów Menochius, Antoine, Devoti i innych, gdzie np. uczą, że władzcy herytykowi nie trzeba być posłusznym; że odszczepieńcy wszyscy potępieni, że przysięgi zawsze salvo iuris superioris wykonywać można; kto kacerzowi co winien w skutek przedaży, zamiany lub przyrzeczenia, ipso facto wolny od obowiązku uiszczenia się, choćby przysięgą się był zobowiązał. Powiedzą może, że te nieprzyzwoite ustępy z dzieł tych przy wykładaniu nauk opuszczane bywają, ale ja twierdzę, że cała treść ich piętnem téj intolerancyi nacechowana, na którą zewsząd narzekają a którą wychowańcy szkoły wspomnianéj całkiem się przejmują. Przecież szanowny członek z Dublina w r. 1825. sam oświadczył: „Xięża w Maynooth kształceni łącząc się z ludem, co do lojalności francuzkim nie wyrównywają." A znajomy podróżny, Inglis, powiada: »Xięża z Maynooth są to istni agitatorowie. W żadnym kraju Europy, nawet ani w Hiszpanii, taką przeciw ewanielikom nie pałają nienawiścią, jaką w Irlandyi« Xięża w Maynooth używają óltarza i ambony, aby klątwy miotać na różnowierców. Rzeczą udowodnioną, że w wielu miejscach obiorcy podług swego przekonania głosować nie mogą, lecz przez duchowieństwo są przymuszani do dawania głosów tym osobom, które ono wymienia. Jest to w każdym innym kraju niesłychaną rzeczą, żeby kogo przed ołtarzem potępiano za wykonywanie praw obywatelskich.« — Te i tym podobne zarzuty zbijał między innémi Lord Morpeth, oświadczając, że dopóki w Maynooth nic nie uczą, coby było zasadom kościoła katolickiego przeciwném, zakład ten celowi swemu odpowiada; przecież jest też zakład naukowy protestancki, wszechnica w Oxfordzie, któréj nauczyciele rzeczy z przysięgą ich niezgodnych uczyli i uczą. Minister godził przez te słowa do doktryny professora Pusey, mającéj wielkie do katolicyzmu podobieństwo. — Najgwałtowniéj jednak powstał na Pana Colquhoun O'Connell, który w obronie szkoły Maynooth'skiej tak się odezwał:

„Ja wierzę w to wszystko, co w Maynooth uczą i nie waham się wyznać to tu publicznie. P. Colquhoun przytaczał podania, które od dawna już za oszczérstwa ogłoszono. Niechaj że dowiedzie, że w Maynooth przysięgi nadwerężać uczą? Przytoczył ustępy z dzieł, nie wymieniając jednak, na któréj stronie się znajdują. Prawda, katolicy wszędzie z radością uznawają powagę Papieża; we wszystkich okolicach świata rozszérza się wiara katolicka, ale niech mi choć jeden kraj wymienią, gdzie się protestantyzmus rozszérza. Katolikom ofiarowano emancypacyę, gdyby mianowania Biskupów swoich koronie ustąpić chcieli, ale wniosek ten odrzucili a nareszcie jednak zwycięstwo odnieśli. Obwinienia duchowieństwa w Irlandyi odpieram z oburzeniem, mieli wprawdzie udział w wyborach, ale niechajże powie kto, żeby się daléj posunąć mieli. Nauki, które im przysądzają są zupełnie zmyślone, przeciwnie Knox równie jak Tytler,

historyk presbyteryjanski, uczyli, że Katolikom słowa dotrzymywać nie potrzeba. Nigdy Katolicy tak niegodziwéj zasady nieuznawali. Irlandczykowie są nabożni. Zaiste! czyż mówca jaki inny widział kraj, w którymby tylu wiernych co niedziela w przybytkach chwały Bożéj się zgromadzało? Popełniają wprawdzie w Irlandyi zbrodnie, zemsta po doznawaném uciemiężeniu do tego nęci, ale rzadko. Ale dla łupiestwa samego w Irlandyi nie popełniono żadnego morderstwa, i w stósunku z Anglią i Szkocyją liczba zbrodni w Irlandyi nierównie mniejsza.“

Przeciwników prawa zbożowego znowu raz Kartyści porazili, a to w stolicy tutejszéj. Rozmaite stowarzyszenia pierwszych odbywali bowiem swoje roczne zgromadzenie, na którém sprawozdanie z czynności całorocznych złożono. Wszakże Chartystów tak ogromne tam się zebrało mnóstwo, że główną role grać zaczęli. O zniesieniu praw zbożowych nic wiedzieć nie chcieli, dopókiby ich karta ludu nie zostala przyjętą. Postanowili tedy na wniosek jednego z przywódzców swoich, Pana Wall, podać petycyę do Królowéj i parlamentu, zawierającą ich żądania. PP. Roebuck i Dr. Bowring, którzy im dowieść usiłowali, że oni bardziéj tańszéj żywności i ubioru potrzebują, aniżeli rozprzestrzenienia prawa ludu, że więc rozumniéj nierównie najprzód przeciw prawom zbożowym powstawać, zostali wyśmiani i wygwizdani. Przywódzcy Kartystów Vincent, który od dni kilku wolność swoję odzyskał, dawali przyjaciele jego onegdaj wielki obiad, na którym ich wzywał, aby celu swego nie fizycznym gwałtem, lecz sposobami przyjaznémi dopiąć usiłowali.

Stósownie do pisma prywatnego z Syryi, pułkownik polski Szulc, który był dawniéj gubernatorem Mehmeda Alego w St. Jean d'Acre, z ran otrzymanych przy oblężeniu téj twierdzy, prawie zupełnie już wyzdrowiał. Przebywa w Beirucie i zamierza, skoro trudy podróży będzie mógł wytrzymać, do Francyi się puścić. Rossya miała go od porty reklamować, ale Lord Ponsonby przeciw wydaniu jego protestował.

Gazety Torysowskie twierdzą, że pogłoska o zajściu w ciąży Królowéj Jéjmości, jest bezzasadna, chociaż gazety ministeryalne to jako rzecz pewną donoszą.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 9. Marca.

Przed kilku dniami wydarzył się tu przypadek, który mimo swéj małoznaczności, niezawodnie przez dzienniki francuzkie opisany i w ohydném świetle wystawiony zostanie. Opisuję tu po prostu rzecz całą, jedynie, abyś WPan błędnie o niéj zawiadomiony nie został. Przybyły tu niedawno temu członek jeden poselstwa francuzkiego przechodzi na Herrengasse z cygarem w gębie około straży wojskowéj; ta woła na niego, aby cygaro porzucił, a gdy tego zaraz uczynić nie chciał, sama to w nienajdelikatniejszy naturalnie sposób uskuteczniła. Członek poselstwa wziął się do obrony, a tego właśnie ścierpieć nie można było; przybiegło kilku policyantów aby go aresztować, ale na oświadzenie, że do poselstwa francuzkiego należy, pozwolono mu natychmiast z owego miejsca do mieszkania Posla francuzkiego powrócić. W téj chwili władza cały ten wypadek pod rozwagę wzięła. Z wypadku tego okazuje się na pierwszy rzut oka, że ktokolwiek był pierwszą sprężyną do zaczepki, przecież żaden p o l i t y c z n y cel niebył tu miany na względzie; jeżeliby więc rzecz ta miała się stać przedmiotem obrad politycznych, jedynieby to błędnemu albo złośliwemu zdaniu przypisać należało.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 17. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Poślannik Porty, wiozący inwestyturę dla Mehmeda Alego, miał otrzymać rozkaz, aby Alexandryi zaraz nie opuszczał, jeżeliby Mehmed Ali miał jakie wątpliwości przeciw osnowie firmanu wzniecać, ale owszem ztąd rady w téj mierze zasięgnąć. Porta chce podobno dozwolić Mehmedowi Alemu prośb takich, aby w skutek nich, bez ubliżenia powadze swojéj, niejakie przyzwolenia dać mu mogła. Od wolnego wyboru każdoczesnego Baszy z pomiędzy potomków Mehmeda Alego zapewne Porta odstąpić nie zechce. O tém też zdają się być zagraniczni reprezentanci przekonani i dla tego odjazd Generalnych Konsulów do Alexandryi wstrzymali. Gdyby bowiem Mehmed Ali nie miał przyjąć firmanu Sułtańskiego w teraźniejszéj jego osnowie, załatwienie sprawy egipskiéj znowuby się znacznie przewlekło.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 24. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Nadeszłe tu austryackim parostatkiem »Lodovico« wiadomości z Syryi są bardzo pomyślne i zbijają wszelkie przez stronników Mehmeda Alego rozsiewane pogłoski o bezrządzie, w jakim się kraj ten po

wyściu wojska egipskiego miał znajdować. Listy z Beirutu z dnia 11. Lutego stan kraju w pięknych wystawiają kolorach. Spokojność wszędzie przywrócona i porządek powoli we wszystkich odnogach administracyi zaprowadzany bywa. Także i handel nanowo się ożywia. Syrya teraz całkiem z Egipcyan oczyszczona. Ibrahim Basza mocno w Gazie zachorował i boją się o jego życie.

Donoszą z Rodu pod dn. 16. Lutego: Na wyspie Kalymnos groźne wybuchły rozruchy, których przyczyna jednak dotąd niewiadoma. Dwie lub trzy osoby zabito, wiele innych raniono. Mieszkańcy téj wyspy podzielili się na dwa stronnictwa, z których najznaczniejsze, zmuszone gwałtem napad odpierać, składało się z najznakomitszych i pokój lubiących osób i tworzyło prawie trzy części całéj ludności.

Z Semlina, dnia 26. Lutego.

Ostatnie z Konstantynopola odebrane tu wiadomości, sięgające do dnia 15. m. b. nie brzmią bynajmniéj pomyślnie. Wydany przez Portę d. 14. ferman zastrzega Sułtanowi prawo obierania każdorazowo między męskiemi potomkami Mehmeda Alego następcy na urząd gubernatora Egiptu. Pytaniem więc wielkiém, czy Mehmed Ali i do tego ograniczenia się przychyli? a jeżeli go nie przyjmie, jakich środków przymusowych przeciw niemu użyją i jakie mocarstwa w nich udział mieć będą? Na piérwsze pytanie dajemy śmiało przeczącą odpowiedź. Basza na takowe ograniczenie nigdy nie zezwoli, ponieważ dziedzictwo Egiptu tém samém igraszką i złudzeniem się staje. Zresztą wielkie mocarstwa po wydaniu owego firmanu znowu w takiém są położeniu, jak dn. 12. Stycznia. Warunki współdziałania ich nie są spełnione, dopóki sukcessya w Egipcie nie jest ustaloną. Ztąd wynika, że o użyciu środków przymusowych albo o udziale w nich, gdyby je Anglia albo Porta przedsięwziąć miały, ze stanowiska trzech mocarstw lądowych ani mowy być nie może, ponieważ właśnie te mocarstwa z nadaném Mehmedowi Alemu dziedzictwem w Egipcie całe pytanie za skończone poczytywały i żadnéj nie ulegało wątpliwości, że Wicekról inne warunki przyjmie. Tak tedy nowe owo roszczenie Porty wielkie znowu sprawi zawikłanie; Mehmed Ali wiedząc dokładnie, jaki jest stan obecnych stósunków, nie przyjmie restrykcyi, z którą Porta dodatkowo wystąpiła.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 8. Marca. — (*Gaz. Wrocł.*) — Postanowienie X. Arcybiskupa Dunina, aby żadnemu na przyszłość duchownemu w dyecezyi Poznańskiéj nie udzielać poświęcenia, któryby na jednym z naszych mieszanych uniwersytetów, n. p. w Wrocławiu i Bonie, kurs nauk swoich ukończył, zwróciło tu uwagę powszechną. Sądzą, że rząd nic przeciw temu mieć nie będzie. Zapewne jest przy tém zamiarem X. Arcybiskupa, utworzyć w W. Xięstwie Poznańskiém oddzielny fakultet katolicki na wzór Monasterskiego w Westfalii. Dawniéj podobny projekt wspomnianego prałata nie powiódł się.

Nader ważny zdaje się być zagajony temi dniami Sejm prowincyalny dla W. Xięstwa Poznańskiego, kiedy wstęp do dekretu propozycyjnego Króla Jgmości równocześnie w pewnym względzie jest odpowiedzią i wyrokiem na wnioski przez Hrabiego E. Raczyńskiego rządowi podane, na propozycye jego i zaniesione przezeń do tronu zażalenia, względem utrzymania języka polskiego i narodowości Polaków w W. Xięstwie. Z Najwyższego wyroku tego wynika dość jasno, że po dokładném rzeczy zgłębieniu istotne i ważne zmiany nie nastąpią. Przedewszystkiem wyższym władzom téj prowincyi dano poświadczenie, że one tylko rozkazy rządu sumiennie wypełniały. Zaprzeczać temu nie można, że administracya prowincyi, któréj mieszkańcy w obyczajach, mowie i widokach swoich bardzo się różnią od ogółu obywatelstwa monarchii, zawsze trudném zostanie zadaniem; pokazało się to już przy piérwszym i drugim podziale Polski i przed r. 1806. dużo o tém rozprawiano.

(*Gaz. Poran.*) — Kanonizacya Ś. Franciszka de Heronimo. — (*Dokończenie.*) — Odbyliśmy tu szczęśliwie te 11cie dni pamiętnéj na zawsze uroczystości. Ukończyliśmy je w najuroczystszym dniu niedzielnym. — Nigdy nieprzestanę dziękować Bogu za szczęśliwe natchnienie, żebym tu we Lwowie, aż do tych dni pozostał. Wszystko poszło jak najpomyślniéj, jak najzbawienniéj, jak najokazaléj; ani Lwów, ani cała Galicya, nie widziała nic podobnego, nie widziałem nigdy i ja. Kościół w każdym dniu był napełniony ludem niemieckim, polskim i ruskim. Modlono się gorąco i słuchano słowa Bożego z ust bogo-

bojnych i gorliwych kapłanów, którzy nader płodne rzucali nasiona w serca wiernych. Księża Bex i Rynn w niemieckim, a dobroduszny Superyor w polskim języku dali nam nader ważne o rzeczach ostatecznych upomnienie i nauki duchowne, które nie wyjdą z pamięci prawowiernych Chrześcian; ukazali nam się prawdziwemi Missyonarzami w prowadzeniu dusz na drodze wewnętrznego życia w Chrystusie. Słyszeliśmy także kilka wybornych kazań, które mieli zaproszeni przez ojców pralaci obrządku uniackiego i łacińskiego. W pierwszym dniu celebrował Arcybiskup Ormianski, Samuel Cyryll Stefanowicz; w drugim Arcybiskup rusko unijacki, Michał Lewicki, a w trzecim na zakończenie Prymas Arcybiskup łaciński, Franciszek de Paula Pistek. W tym trzecim dniu ukończono uroczystość przez najokazalszą po nieszporach processyą po mieście, do 4ch ołtarzy; odprawiali ją Arcybiskupi tutejsi w okazałéj assystencyi swoich duchowieństw. Było także dwóch dyecezyalnych biskupów i dwóch Infulatów. Zakony wszystkie należały do orszaku assystujących. Arcy-Xiążę ze swoją assystencyą był na processyi równie jako i na celebrach w kościele odbytych. Najmniéj 30,000 ludu znajdowało się na ogromnym placu koło ratusza i na ulicach. Przy jednym ołtarzu śpiewano Ewanielią w języku ormiańskim, przy drugim drugą w sławiańskim, przy trzecim trzecią w greckim, przy czwartym czwartą w łacinskim. Wzorowy porządek panował w ciągu wszystkich tych uroczystości. Każdemu było wygodnie w swojém miejscu i nie zdarzył się żaden psotny wypadek; deszcz nawet ciągle grożący wstrzymał się przez czas processyi; kościoła dekoracya była zadziwiająca; do tysiącznych gierland z kwiatów sztucznych przybyły jeszcze w ostatnich czterech dniach dekoracye z kwiatów żywych i innych roślin, które nader gustownie zdobiły mianowicie ołtarz wielki i całe presbiteryum zajmowały i które odmienianemi były codziennie przez świeże kwiaty i rośliny. Oświecenie kościoła wewnątrz i zewnątrz było prawdziwie wspaniałe. Kilka tysięcy świec i lamp, kunsztownie rozstawionych, sprawiały nadzwyczajne na widzach wrażenie, które wzmacniało się przez odgłosy licznego, troskliwie dobranego i piękne kompozycye wykonywającego chóru śpiewaków i artystów muzycznych. I te wszystkie cudowne rzeczy, ogromne przez tyle dni prace i nadzwyczajne około tego wszystkiego starania, przedsięwzięte i wykonywane zostały przez kilku Ojców, którzy żadnych własnych funduszów nie posiadają i na łasce tylko exystują. Opatrzność działała tu widocznie, bo zna chęci ich gorliwe i niezmordowaną pracowitość. Gdyby duchowieństwo wszędzie miało podobnego ducha, świat chrześciański inaczéj wcale brzmiałby chwałą Boga i prawowierni odbieraliby wszędzie skuteczne dla siebie zbudowanie. Niechaj Bóg błogosławi świętobliwym duszom co nie żyją, jak tylko ciągłém pragnieniem rozszerzenia chwały **Jego**!

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Następujące osoby zapodziane, jako to:

1) Jan Fryderyk Beutler z Dobieszewa, który na ostatku w roku 1805. był aptekarczykiem w Nordhausen,
2) Jan Traugott Guetermann z Wielunia, który w roku 1818. jako papiernik udał się z Linkau na wędrówkę,
3) pocztarek Michał Henke z Ludwigsdorff, który na ostatku w roku 1796. przebywał w Lauenburgu,
4) Samuel Wilhelm Schwandt z Wielunia, który w roku 1803. wędrując przebywał w Austryi,
5) Józef Wolff, szewczyk z Barcina, który pracując w Pakości był wziętym ztamtąd w roku 1812. do wojska polskiego,
6) Wawrzyniec Roch i Walenty bracia Miła z Inowracławia, z których Wawrzyniec Roch w roku 1813. był wziętym do wojska, a Walenty przebywał w roku 1820. w Warszawie,
7) Tomasz Wyszkowski z Nakła, który w 1824. z Koronowa poszedł w świat,
8) Wojciech Strzyziński, który w roku 1811. udał się z Wągrówca na wędrówkę do Polski,
9) Anna Maryanna Ruszkiewiczowa, która w roku 1809. oddaliła się z Koronowa,
10) Anna i Jan rodzeństwo Malzahnowie, którzy w roku 1807. oddalili się potajemnie z Suchotówka powiatu Inowracławskiego,
11) Jan Karól Schlieper z Biegedzia powiatu Wyrzyskiego, który już po roku 1810. oddalił się ztamtąd,
12) znikła od lat 40stu Barbara z Walewskich pierwszego ślubu Żalicka, ostatniego Zbychikowska, któréj pobytu ani wieku wyśledzić nie było można,
13) Teodozya Pawłowska, panna, która około roku 1816. udała się z Bydgoszczy do Polski,

14) Jan Pusch młynarczyk z Sophienthal, który w roku 1818. udał się na wędrówkę do Polski,

teraz ich sukcessorowie i spadkobiercy wzywają się niniejszém, ażeby nam o swém życiu i pobycie natychmiast dali wiadomość, lub téż zgłosili się w terminie na

dzień 6. Października 1841.

zrana o godzinie 9téj przed Ur. Pietzker Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego wyznaczonym osobiście albo przez pełnomocnika, na którego przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Schoepke i Schultza II., gdyż w razie przeciwnym jeżeli ani wiadomości nie dadzą, ani się téż nie zgłoszą, będą uznani za umarłych, a ich majątek wydany zostanie najbliższym wylegitymowanym ich sukcessorom i spadkobiercom.

Bydgoszcz, dnia 17. Października 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański I. Wydziału w Poznaniu.

Dobra obydwa do massy konkursowéj Markusa Wincentego Chmielewskiego, Dyrektora skarbu, należące, w powiecie Obornickim departamencie tutejszym położone, jako to:

I. dobra szlacheckie Ninino, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 20,094 tal. 1 sgr. 7 fen.;

II. dobra szlacheckie Pół-Ninino, także i Nininko nazwane, sądownie oszacowane na 5927 tal. 6 sgr. 5 fen.,

wedle tax, mogących być przejrzanych wraz z wykazami hypotecznemi i warunkami w Registraturze, mają być w terminie na

dzień 14. Czerwca 1841.

zrana o godzinie 10téj w Głównym Sądzie Ziemiańskim wyznaczonym, sprzedane.

Zapozywają się zarazem interessenci realni z życia i pobytu niewiadomi, a mianowicie co do dóbr szlacheckich Ninina

a) Józefa Wilhelmina,
b) Franciszka Joanna Antonina,
c) Maryanna Antonina Julia,

rodzeństwo Chmielewscy, jako też
Jan Chmielewski i
Franciszek Skarzyński;

a co do dóbr szlacheckich Pół-Ninina (Nininka)
Eliasz Woropański,
Józef Otto Lipski,
Zofia z Lipskich Brennessel,
Beatryxa z Chmielewskich Lipska,
Generał Jan Lipski,
dzierzawca Franciszek Brennessel,
Elżbieta z Kąsinowskich Zaleska,
dzierzawca Jan Krüger,
Porucznik Józef Lipski,
Prezes Kamery G. Keller,

niniejszém publicznie.

Wzywają się także wszyscy nieznajomi pretendenci realni, ażeby się najpóźniéj w terminie oznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi, zgłosili.

Poznań, dnia 31. Października 1840.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. *Marca* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$81\frac{5}{8}$	$81\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{5}{8}$	$105\frac{1}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	209
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$7\frac{2}{3}$	$7\frac{1}{6}$
Disconto	—	3	4